



Agnieszka Waligóra

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

 <https://orcid.org/0000-0002-4316-9207>

Mueller dwudziestoletnia oraz *Hista & her sista*

O dziewczynskiej rewolucyjności twórczości poetki-matki

The Twentysomething Mrs. Mueller and Her *Hista & her sista*

On the Girlish Revolutionary Nature of the Poet-Mother's Works

Abstract: The article summarizes the current state of research devoted to the works of Joanna Mueller. The author of the text points out the critical impasse – the decline in interest in the poetry of Mueller, which seems to be caused by the reproduction of interpretive stereotypes about the nature of her works. In turn, the changes in the poet's writing, which have not been taken into account in the reception, are shown on the example of the analysis of her latest volume, *Hista & her sista*, published in 2021. The article shows how Mueller's poetry reveals its emancipatory potential, opposing accusations of excessive intellectualism and exaggerated formal sophistication, which has been said to mask the poet's conservative worldview. It takes into account the context of Michel Foucault's thought, whose concept of discourse Mueller draws on as she explores the multiple implications of the title's notion of hysteria. Indeed, given its discursive and disciplinary nature, the poet performs a significant political subversion of the phenomenon. Hysterical women turn out to be subjects fighting for their own independence by transgressing the boundaries of the norm, while the supposed eternal immaturity of women, who were denied the right to rationality, is transformed into a positive value – it becomes the engine of a revolution.

Keywords: Joanna Mueller, *Hista & her sista*, literary criticism, hysteria, girlhood studies

Abstrakt: Artykuł stanowi podsumowanie dotychczasowego stanu badań poświęconych twórczości Joanny Mueller. Autorka tekstu wskazuje na krytyczny impas, w które popadły. Spadek zainteresowania poezją Mueller wydaje się bowiem spowodowany powielaniem interpretacyjnych stereotypów dotyczących charakteru jej liryki. Nieuwzględnione w recepcji zmiany, jakie dokonują się w pisarstwie poetki, zostają pokazane na przykładzie analizy jej najnowszego tomu zatytułowanego *Hista & her sista* z 2021 roku. Autorka artykułu pokazuje, jak poezja Mueller ujawnia swój potencjał emancypacyjny, sprzeciwiając się oskarżeniom o nadmierny intelektualizm i przesadne wysmakowanie formalne, które miałyby skrywać tradycyjny światopogląd poetki. Bierze pod uwagę kontekst myśli Michela Foucaulta, z którego koncepcji dyskursu Mueller korzysta, gdy eksploruje mnogie implikacje tytułowego pojęcia hysterii. Biorąc pod uwagę jego dyskursywny i dyscyplinujący charakter, poetka dokonuje znaczącej politycznej subwersji zjawiska. Histeryczki okazują się podmiotkami, które w walce o własną niezależność przekraczają granice normy, natomiast suponowana wieczna niedojrzałość

kobiet, którym odmawiano prawa do racjonalności, zostaje przekuta w wartość pozytywną – staje się motorem roztańczonej rewolucji.

Słowa kluczowe: Joanna Mueller, *Hista & her sista*, krytyka literacka, historia, *girlhood studies*

Od debiutu Joanny Mueller, *Somnambólów fantomowych*, minęło dwadzieścia lat. Przez dwie dekady autorka wydała sześć książek poetyckich, trzy zbiory tekstów krytycznych oraz dwie książki dla dzieci; w 2022 roku, chwilę przed okrągłym jubileuszem piarskim, doczekała się nominacji do Nagrody Poetyckiej Silesius w kategorii książka roku. Nominacja ta jest tyleż zrozumiała, co zaskakująca: rozumiała, ponieważ Mueller jest jedną z najbardziej wpływowych i rozpoznawalnych polskich poetek współczesnych, choć jej poezja nie należy do najszerzej zbadanych w historii literatury ostatnich dziesięcioleci. Zaskakująca zaś, ponieważ ów wpływ, rozpoznawalność i obecność w tekstach badawczych i krytycznych dostrzec możemy przede wszystkim w recepcji „młodej” lub „wczesnej” autorki, łączonej wówczas z ostatecznie efemerycznym ugrupowaniem neolingwistów warszawskich. Obok Marii Cyranowicz Mueller pozostaje z pewnością najbardziej pisarsko żywotną postacią pośród sygnatariuszy i sygnatariuszek słynnego manifestu z 2002 roku. Jej związek z szerzej rozumianymi tradycjami polskiej poezji słowiarskiej był potęgowany nie tylko przez uczestnictwo w owym projekcie, lecz także przez fakt, że poetka – absolwentka polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim – zajmowała się naukowo twórczością Tymoteusza Karpowicza i Wilemira Chlebnikowa. Z czasem jednak omówienia i interpretacje – zarówno naukowe, jak i recenzentki – kolejnych tomów tej jednej z najbardziej rozpoznawalnych autorek pierwszej dekady XXI wieku zaczęły tracić na liczebności. Najnowszy zbiór Mueller, opublikowana nakładem Biura Literackiego wiosną 2021 roku *Hista & her sista*, doczekał się jedynie dwóch krytycznych opracowań: krótkiej, lecz bardzo interesującej zapowiedzi Moniki Glosowicz (2021) oraz obszerniejszego omówienia zaproponowanego przez Magdalenę Śniedziewską (2022).

Spadek zainteresowania poezją Mueller przy jednoczesnym utrzymaniu przez nią statusu mistrzyni współczesnej twórczości lingwistycznej jest ciekawy z wielu powodów. „Wczesna” poetka wpisywała się znakomicie w akademicki, silnie intelektualny nurt analizy literackiej – nietypowe i wciąż zaskakujące w tej poezji konstrukcje słów nadal wydają się znakomitą wprawką do szlifowania warsztatu analitycznego adeptów i adeptek filologii polskiej. Na co jednak zwróciła uwagę Glosowicz (2021), wokół twórczości tej narósł konsensus krytyczny, jakoby warstwa językowa omawianej liryki zasługiwała na skrupulatne interpretacje,

tymczasem jej warstwa „treściowa” czy „ideowa” – znamienne jest samo dokonanie owego rozróżnienia – nie prezentowała sobą niczego nadmiernie pasjonującego. Jedno z dobitniejszych przekonań na ten temat powtórzył nie tak dawno Maciej Woźniak, odwołujący się do opinii Pawła Kozioła (Woźniak, 2015).

Poezja Mueller, która miała być głęboko zanurzona w szeroko pojmowanym doświadczeniu kobiecym, ujętym w ramy wyszukanej językowej architektoniki, w badaniach zasadniczo sprowadzona została do kilku bardzo określonych pól problemowych. Frapująca wydawała się w tej twórczości kreacja podmiotki lirycznej, której kondycja ujmowana była na różne, lecz w gruncie rzeczy komplementarne sposoby: najbardziej znamiennej rolą, w jaką wchodzić miał głos mówiący z poezji Mueller, wydaje się oczywiście rola matki, co doczekało się szeregu akademickich opracowań (Gawron, 2016; Kuliś, 2017; Witczak, 2018). Macierzyństwo łączy się oczywiście z cielesnością, która stała się – dzięki silnemu sprzężeniu z ukształtowaniem językowym owych tekstów i budowaną w nich metaforiką – drugim sztandarowym motywem badawczym owej liryki, prześledzonym chociażby przez Katarzynę Szopę (2013, 2015). Ów wielopoziomowy charakter języka oraz fakt, że Mueller zwracała się dość często w stronę różnie pojmowanej kobiecej mistyki, sprowokował Piotra Bogaleckiego (2015) do wpisania twórczości Mueller w nurt postsekularny i analizy jej wierszy w kontekście teolingwizmu.

Owe trzy główne pola problemowe, które w gruncie rzeczy można przekonywająco ujmować jako wzajemnie się uzupełniające (macierzyństwo łączy się z cielesnością i mistyką; cielesny jest język, w którym się owa problematyka wyraża; mistycyzm łączy się zatem także z językiem), dają się oczywiście rozbudowywać o istotne konteksty estetyczne i filozoficzne. Refleksje dotyczące natury mowy i znaku są bowiem w tekstach omawianej autorki powiązane z wielkimi tematami literackiego modernizmu, takimi jak kratyleizm (Mueller, 2004; Kremer, 2009), oraz – co nie zwróciło na siebie nadmiernej uwagi badaczy i badaczek – z „dziecięcością”, którą zresztą także połączyć można z szeroko rozumianym poszukiwaniem pierwotnego, naturalnego języka (Kremer, 2009, s. 84). Warto bowiem zauważyć, że twórczość poetki kierowana do młodszej publiczności nie spotkała się ze szczególnie gorliwym zainteresowaniem krytyki literackiej głównego nurtu. Właściwie jedyne analizy, których autorzy dostrzegli przeplot „dorosłego” i „dziecięcego” w kierowanej do dorosłych twórczości Mueller, były inspirowane feministycznymi lekturami kobiecej cielesności i podmiotowości jako takiej. Niejako odsuwały na dalszy plan możliwą poznawczą wagę bliższego spojrzenia na rolę kategorii powiązanych z dzieciństwem, choć wydaje się, że Mueller fascynowała się nimi od samego początku.

Zarysowany stan badań nad liryką autorki *Zagniazdowników* ma służyć nie tylko klasycznemu podsumowaniu dotychczasowej wiedzy, na podstawie którego następnie wypadnie mi zbudować własny wywód. Może także stanowić podbudowę pytania, czy ów dobrze ugruntowany punkt widzenia na omawianą twórczość – opartą przede wszystkim na silnie zintelektualizowanej interpretacji lingwizmu i analizie doświadczenia kobiecego – sam w sobie nie stanowi przyczyny krytycznego impasu, owocującego ostatecznie spadkiem zainteresowania pisarstwem Mueller przy jednoczesnym utrzymywaniu jej silnej pozycji uznanej i ważnej poetki. Skupienie z jednej strony na omówionych wymiarach zawartej w jej tekstach podmiotowości, z drugiej zaś na czysto intelektualnych walorach kreowanego przez Mueller stylu doprowadzić mogło bowiem do przeoczenia wielopoziomowo emancypacyjnego potencjału owej liryki, który dostrzegły w zasadzie wyłącznie Szopa (2020) i Glosowicz (2021). To właśnie one bowiem zwróciły uwagę na rolę kobiecych, oddolnych wspólnot w książkach poetyckich Mueller oraz na to, jak wtłoczono autorkę w bardzo określone krytyczne ramy zintelektualizowanej lingwistki lub zafascynowanej mistyką kobiecości podmiotki-matki, właściwie pomijając inne możliwe konteksty tej twórczości.

Tymczasem najnowszy tom poetki, wspomniana już *Hista & her sista*, pod pewnymi względami z niemal rewolucyjną energią rozsadza stereotypowe wizje twórczości Mueller – i może właśnie dlatego został niemal przeoczony. Już sam tytuł owej książki sugeruje, jak istotna dla autorki jest rola inkluzywnych, egalitarnych wspólnot, w tym wypadku siostrzeństwa¹, z którego – co ciekawe – nie wyklucza się wcale demistyfikowanego produktu patriarchalnego dyskursu: antropomorfizowanej czy ucieleśnionej „histy”, hysterii².

Struktura omawianej książki jest bardzo przejrzysta: tom podzielony został na trzy części. Pierwsza z nich, *Charcoty*, odwołuje się do choroby – Jean-Martin Charcot był lekarzem w słynnym azylu dla chorych psychicznie kobiet w Salpêtrière. Co warto zauważyć już w tym miejscu, Mueller nie zgłębia hysterii pod względem psychologicznym czy ściśle biograficznym, choć część ta pełna jest odwołań do żywotów rozmaitych buntowniczych bohaterek. Poetka traktuje owo zjawisko po Foucaultowsku, unikając quasi-medycznych i terapeutycznych wymiarów słynnego w XIX i XX wieku pojęcia, które później uznane zostało za wymysł ówczesnych mizoginicznych kręgów medycznych. Histeria jest dla poetki właśnie sposobem dyscyplinowania kobiet: dyskursem, który przemocowo interpretuje ich pragnienie samostanowienia

1 O tym zagadnieniu rozmawiała z autorką Katarzyna Szaulińska (Mueller, Szaulińska, 2021).

2 O obecności choroby w owej liryce zob. Szopa, 2017.

i wolności, włączając je w reżim normy (zdrowia) i nienormalności (choroby).

Druga część tomu, *Łuki*, opatrzona podtytułem *Poematnia rajonistyczna*, ma charakter silniej konceptualny. Dużą rolę odgrywają w niej ryciny przedstawiające historyczne przyrządy i instrumenty lecznicze, według samego wydawcy zaś – dowiadujemy się tego z zapowiedzi na stronie Biura Literackiego – część ta łączy się ma z Foucaultowską wizją panoptikonu. Możemy jednak ów tytuł odnosić także do ilustracji autorstwa Joanny Łańcuckiej, którymi *Hista* została opatrzona, przedstawiających powyginane kobiece ciała; motyw gimnastycznych „wymyków” i „odmyków” zostaje zresztą rozwinięty w tomie w serii rozproszonych w nim tekstów oznaczonych jako *wuefy*, które w dużej mierze dotyczą zależności pomiędzy dyscypliną ciał i podmiotowością. Część ta wielowymiarowo nawiązuje zatem do rajonizmu – kierunku sztuki awangardowej, zwanego także łuczyzmem (!), związanego z fascynacją odbiciami promieniami świetlnych, fascynacje te następnie ewoluowały w – co także znaczące w kontekście omawianego tomu – pragnienie wyzwolenia sztuki, jako formy i koloru, z przymusu reprezentowania rzeczywistości. Ostatnia wyróżniona część tomu, tytułowa *Hista & her sista*, jest zbiorem ballad „apaszowskich”, czyli inspirowanych twórczością powstałą w środowiskach przestępczych, co sugeruje sięganie przez poetkę do estetyk marginalnych czy wręcz abiektałnych.

Omawiany tom ma zatem wyraźną i przenikliwą podbudowę intelektualną, ukazującą głębokie zaznajomienie autorki ze współczesnymi dyskursami filozoficznymi i socjologicznymi oraz z historią. Jego największa wartość i najdonioślejsze tu znaczenie zasadzają się jednak nie na refleksyjnej dyskusji z rzeczywistością, czynionej na sposób Foucaultowski. Mueller czerpie ze wszystkich emancypacyjnych korzyści, jakie może dać nam pojęcie dyskursu, i szerzej – z narzędzi dyscyplinowania podmiotów, choć na marginesie zauważyć trzeba, że podobne ujęcia są już w polskiej myśli humanistycznej świetnie rozpoznane. Tym natomiast, co czyni z tomu *Hista & her sista* zbiór tak interesujący, jest z jednej strony perspektywa, z jakiej prowadzi się tu obserwacje, z drugiej zaś forma, widziana jednak nieco inaczej niż na sposób ustabilizowany w krytycznym konsensusie. Mówiąc najprecyzyjniej – najciekawsza jest tu forma, która buduje nietypowe perspektywy oglądu rzeczywistości, być może rzadziej z Mueller kojarzone.

Wyjdźmy jednak od owego roboczego rozróżnienia na treść i formę, które – w przypadku Mueller wyjątkowo wyraziście – zawsze prowadzi z powrotem do języka (niczym wspomniana cielesność stanowiąca podbudowę wizji mowy autorki *Intima thule*). Kwestię podmiotowości, czyli tego, co najbardziej będzie poetkę w *Hiście...* interesowało, oraz pozycji, z której zamierza się temu przyglądać, wyjaśnia z jednej strony już tytuł, do którego

wypadnie jeszcze powrócić, z drugiej zaś – motto pierwszej części. Stanowią je zaczerpnięte z *Pięćdziesięciolecia hysterii (1878–1928)* Louisa Aragona i André Bretona słowa: „nic tak nie kochamy, jak młode histeryczki”.

Co w owych słowach tak istotnego? Uwagę przykuwa oczywiście sama histeria, która w wyjaśnionym już sensie „dyscyplinującego dyskursu” stanowi fundament książki (lecz którą, jak postaram się dalej pokazać, można postrzegać także nieco inaczej). Równie ważna okazać się może jednak miłość. Rozumieć można ją w *Hiście...* wielorako, nie tylko jako „prostą” emocję – uczucie, którym pałają do siebie kochanki, przyjaciółki, matki, córki, opresjonowane histeryczki. Relacje te, jako bezpośrednie więzi pomiędzy podmiotami, stanowią bowiem podstawę wszelkiej ontologii politycznej³. W tym sensie emocje i afekty widzieć można w poezji Mueller – znów wracam do tez Glosowitz i Szopy – jako najistotniejsze, bazowe formy autorskiego poetyckiego rozumienia polityczności, czyli sfery oddolnych układów pomiędzy wykluczonymi grupami i jednostkami. Wybierając zaś jedną z wymienionych relacji, można zgrabnie przejść tu do interpretacji ukazującej to, co w *Hiście...* najciekawsze.

Mam tu na myśli oczywiście skomplikowane relacje łączące matki i córki. Tym razem jednak badanie owych połączeń nie musi wkraczać w rejony do tej pory opisywane w poświęconych poezji Mueller rozprawach, *Hista & her sista* skupia się bowiem nie tyle na macierzyństwie jako zdublowaniu podmiotowości czy pracy reprodukcyjnej, ile raczej na swoistym spacerze do połowy drogi pomiędzy macierzyństwem a dzieciństwem. Na scenę powraca tu wszak problem młodości (zwracam uwagę, że wróciliśmy także do motta!), podnoszony już w poemiksie *Waruj* (Mueller, 2019; zob. Szopa, 2020), a tom zaczyna wydawać się interesującym źródłem dla badaczy i badaczek piszących w ramach cieszących się coraz większym zainteresowaniem *girlhood studies*, znacznie w odniesieniu do poezji świeższych i rzadziej spotykanych od przewijającej się w tekstach krytycznych kategorii chłopackości.

Samo macierzyństwo bywa zresztą w *Hiście...* traktowane także krytycznie. W wierszu o wymownym tytule *solanas wiele nas czytamy* o tym, że podmiotka „zamiast cudu powicia poleca cud wycia” (Mueller, 2021, s. 16). Interesującego badania samej kategorii kobiecości, bardzo istotnego w kontekście metodologicznego sporu pomiędzy esencjalizmem a konstruktywizmem (przypomnijmy, że kluczowa dla *Histy...* myśl Foucaulta jest inspiracją szeregu nurtów spod jego szyldu) i interseksjonalnością feminizmu, dostarcza na przykład tekst *plęć_ka*, opatrzony znamienym podtytułem

³ Takie przekonanie wyrażano w omówieniach tekstów innej poetki, rzadko kojarzonej z poetyckim zaangażowaniem – Marty Podgórnik (Kujawa, 2020).

bo to zła esencjalistka była, odnoszącym się do zarzutów, które Mueller już stawiano:

błazeńska czapeczka przekrzywiona treska
pinezka na której zawieszono osąd
pętka na nadgarstku wyniosła troska z którą
węczasz mi kartkę wypisu z polityk tożsamości

[z wykładowych skryptów]

(Mueller, 2021, s. 40)

Utwór ten porusza problem przypisywania płci podmiotom, zwracając uwagę na wtórność nadawanych im tożsamości. Trudno przekonywać, że poetka przejmuje perspektywę konstruktywistyczne i interesuje się głównie materialnymi warunkami socjalizacji podmiotów, faktem jest jednak, że omawiany tom silnie bazuje na myśli autora *Historii seksualności*, a to powinno doprowadzić do odnowienia dyskusji nad różnymi wersjami esencjalizmu i konstruktywizmu, biorącej pod uwagę głęboką lekturę owej poezji oraz poglądy formułowane w krytyce feministycznej i badaniach queerowych⁴.

4 Nie ulega wątpliwości, że niejednolita jest sama kategoria esencjalizmu. Jak wskazywała Katarzyna Szopa (2018, s. 59–63), niełatwe jest samo zdefiniowanie esencji, czyli tego, co traktowałoby się substancjalnie. Jednocześnie liczne badaczki feministyczne przekonywały, że esencjalizm, w którego kontekście rozważają charakter ciała czy – szerzej – materii, jest warunkiem emancypacji podmiotów wykluczanych, to znaczy tym, co przenosi punkt ciężkości z poziomu praktyk językowych (dyskursywnych) do społecznej i politycznej rzeczywistości. Oczywiście zagadnienia te należałoby rozbudować o konteksty wysuwane przez analizy dotyczące funkcjonowania innych grup dyskryminowanych, dla których przekonanie o konstruktywizmie płci wciąż wydaje się kluczowe (takich jak właśnie teoria queer). Ciekawa, lecz niemożliwa do omówienia w tym miejscu, byłaby więc próba odpowiedzi na pytanie, czy materialistyczna, „cielesna” poezja Mueller faktycznie – jak zdawała się jednoznacznie zarzucać jej krytyka – nie dopuszcza do siebie podobnych wątków lub czy jej perspektywa wyklucza inne ujęcia. Inspiracja Foucaultem – powtórzmy – otwiera na zagadnienia powiązane z dyskursywną reprodukcją tożsamości. Zgodnie z „esencjalistycznym” feminizmem opór podobnym przemocowym praktykom stawiać miałyby niepodatne na „językowe zawłaszczenie” lub „językową dyfuzję” ciała. Połączenia „ciał” i „materii” z „tożsamościami” i samą kategorią płci są jednak skomplikowane i jako takie konieczne trzeba by je uczynić tematem innego omówienia, podobnie jak relację pomiędzy owymi ciałami i językiem jako takim; warto byłoby na przykład jeszcze raz zastanowić się nad charakterem ich powiązań w obliczu odrzucenia redukcjonistycznych ujęć problemu referencjalności języka w niektórych nurtach poststrukturalnych. W tym miejscu istotne wydaje się zatem również zaznaczenie, że omawiane przeze mnie praktyki dyscyplinowania ciał i tożsamości dziewczynek także domagałyby się dalszego krytycznego

W tym sensie teksty pokroju *solanas* i *wiele nas* oraz *pleć_ka* dowodzić zatem mogą, jak wieloznaczne potrafią być w poezji Mueller kategorie kobiecości i macierzyństwa, jakkolwiek w powszechnym odbiorze przyjęło się traktować je niejako monolitycznie.

Wydaje się także, że analizowany tom w dużej mierze (choć nie wyłącznie) skupia się na kwestiach różnie rozumianego dojrzewania i (nie)dorobłości, co w pewien sposób odróżnia charakter tego zbioru od naszkicowanego już charakteru poprzednich książek autorki (lub sprzeciwia się ich dotychczasowej recepcji). Tym, czego zdyscyplinowanie poddaje się tu szczególnemu namysłowi, może się bowiem okazać samo pojęcie dojrzłości i dojrzewania, jakkolwiek oglądane z rozmaitych perspektyw. Przede wszystkim więc tytułowa histeria, która – jak już zauważano – była jedynie sposobem na odbieranie kobietom podmiotowości, wypływała z przekonania o wrodzonej, naturalnej niższości istot uznawanych za żeńskie; pozbawione racjonalnego oglądu świata oraz samowiedzy kobiety tkwiły w wiecznym intelektualnym i emocjonalnym dzieciństwie. W słynnym *Kobiecym eunuchu* drugofalowej amerykańskiej feministki Germaine Greer czytamy przy tym, że przekonanie o niedorobłości kobiet dotyczy przede wszystkim ciała. Jak wiadomo, w fallogocentrycznym dyskursie kobiecość utożsamiana była z cielesnością, natomiast połączenia racjonalnych, męskich podmiotów z wszelkimi formami materialności były w nim konsekwentnie redukowane. W tym sensie „fizjologiczna” kobiecość prowadziła bezpośrednio do infantylizacji. Według Greer utrwalona w zachodniej myśli wizja kobiet zakładała ich wieczną niedojrzałość płciową, powiązaną z mitem urody: kultura wymagała, by na żeńskich ciałach zacierane były wszelkie ślady dorobłości, na przykład owłosienie. Prowadziło to także do ujarzmiania popędów: wieczne dziewczynki nie mogły wszak posiadać rozwiniętej seksualności, z której by świadomie korzystały (Greer, 2001).

Kontekst niedorobłości kobiet jest w tomie *Hista & her sista* wykorzystywany nie tylko na planie „ideowym”. Pokażna część książki zanurzona jest bowiem w tych wymiarach kultury, które uznaje się za ściśle młodzieżowe, przekazując bardzo zróżnicowane wymiary dyscyplinowania. Nawet jednostki dojrzałe płciowo (matki) poddawane są systemowej infantylizacji, która wykorzystywana jest wtórnie jako narzędzie krytyki wymierzonej w nie same; wszak to, co kojarzy się z małymi dziewczynkami, powszechnie oceniane jest negatywnie. Taką sytuację Mueller stara się czasem odczarować – na przykład w świetnej *przebudzance dla córek* (*new nursery rhyme / łże-tłumaczenie*):

przedyskutowania w kontekście esencjalizmu, ukazywanej w tomiku Mueller możliwej emancypacji różnicy, ale i ograniczeń owej emancypacji.

What are little girls made of? /
Z czego zrobiono dziewczynki małe?
What are little girls made of? /
Z czego zrobiono dziewczynki małe?
Sugar and spice and all that's nice, /
Z mocy, wolności, poczucia wartości,
And that are little girls made of. / Z tego zrobione są całe.

[przekład nie przez kolano]

(Mueller, 2021, s. 39)

Wiersz ten, stanowiący daleko idący przekład polemiczny (w jego rozumieniu przez Edwarda Balcerzana – Balcerzan, 1968), ukazuje nie tylko formalne wysublimowanie autorki, która świetnie potrafi grać z różnorodnymi konwencjami i gatunkami, lecz także jej ważną emancypacyjną misję: wyzwalańca dziewczynek – niedorośliwych kobiet – z ram narzucanych im przez kulturę i społeczeństwo (oraz, ponownie, z zakusów, żeby dziewczynki dyscyplinować; pomyślmy o „przekładzie nie przez kolano”).

Co jednak równie warte uwagi, Mueller niekiedy absolutnie owej sytuacji nie odczarowuje, a wręcz przeciwnie: z całą mocą korzysta z rewolucyjnego potencjału niedojrzałości, przekonując jakby, że to, co jeszcze nieukształtowane i nieuformowane – a gdybyśmy chcieli inspirować się Foucaultem, powiedzielibyśmy: nieunormowane – ma impet nieporównywalny do impetu cze-
gokolwiek innego. Poezja Mueller ma w tym wydaniu ogromny potencjał emancypacyjny – wystarczy ponownie wspomnieć o wierszu *solanas wiele nas*, który odnosi się do kontrowersyjnych nurtów radykalnego feminizmu i postaci Valerie Solanas, autorki *SCUM Manifesto*. Tak dzieje się także na przykład w *o la folie ofelie*, gdzie „histeryczne” stany wydają się raczej akceptowane i przyjmowane niż negowane czy odsuwane:

„Poszła za nim w obłąd”.

S. Grochowiak, *Nowela IV (Poranek Wariatowej)*

Coś się zaczęło dziać ze mną jest lepsze
Muliste zaplata kłacza w warkoczach przydługich
Rękawów przytaczałam naręczne sprawunków
Postanowiłam że kwiaty kupię sama
Filuternie śmiechem obdarzam śmieciem
Bratki jaskry palce palce fiołki ruta idź
W welonie z celofanu cofam dłoń równo-
Wagę tracę wianek rwie się o konar próg
Za którym przestaję stawiać opór dzięki
Stokrotne o mój rozmarynie liżąca falo nade

Mną filuj gdy wioleńca tłucze flety płuc tańczę
Dychawicznie na imię mi ratuj ty diluj z tym dalej
(Mueller, 2021, s. 11)

Ofelia nie ma zostać uratowana od śmierci: droga do obłędu jest jedyną drogą, która otwiera się przed pragnącymi niepodległości kobietami (w tym bohaterką powieści Virginii Woolf – panią Dallo-way, która **sama** kupi kwiaty), stąd ważne wydaje się przyjęcie go jako strategii oporu.

Owa nieujarzmiona kobieca niedojrzałość łączy się z jeszcze jednym istotnym zagadnieniem, również powiązany z kwestią wieku podmiotki (czy też podmiotek). Wieczna niedorobłość kobiet ma bowiem swoją przeciwwagę, jaką jest – do niedawna powszechna – dyskryminacja kobiet starszych. Starość w przypadku kobiet wiąże się z przekonaniem o osiągnięciu przez nie szeroko pojmowanej dojrzałości (w wypadku ciał zaś sugestywnej przejrzystości), co okazuje się – w obliczu wskazanych przesłanek – zjawiskiem kulturowo przerażającym. W przeciwieństwie do utrwalonej wizji mężczyzny po wieku średnim, mężczyzny, któremu lata dodają powagi i autorytetu, kobiecość w wersji schyłkowej postrzegana jest z lękiem – nie bez przyczyny wyobrażenia dotyczące czarownic, czyli kobiet walczących o swą podmiotowość, zazwyczaj portretowały ich postaci właśnie jako stare (Anczyk, Doroszewska, Hess, 2017).

W ujęciu Mueller „młode” historyczki – a zaryzykować tu powinniśmy stwierdzenie, że historyczki zawsze są młode, ponieważ kobiet starych, dojrzałych nie da się tak łatwo zdyscyplinować – okazać się mogą zatem określonymi wersjami czarownic: niedorośliymi podmiotkami, które nie zamierzają pozwalać na ujarznienie ich własnej transgresywności. Pojęcie transgresji wydaje się tu o tyle poręczne, że opisuje dwie właściwości analizowanego tomu jednocześnie: transgresja, czyli przekroczenie granic (podmiotowości, racjonalności), może okazać się nową formą buntu historyczek, które wykorzystują opresywną narrację, aby wyzwolić się z normy; trans nie zna przecież ograniczeń rozumu, a zatem pojęcia normy – i choroby – przestają w nim istnieć. Dostyc często poetka odwołuje się do idei odebranej, przekroczonej czy opuszczonej podmiotowości. Nie zawsze ma to jednak wymiar negatywny; zawłaszczenie tożsamości i odmowa prawa do samostanowienia mają oczywiście wymiar negatywny, czym innym jednak staje się gest świadomego wyzbycia się roszczeń do stabilnego „ja”, które okazuje się kolejnym patriarchalnym fantazmatem. Tak dzieje się na przykład w utworze *O Dniu W Którym Pękła Żyłka To Piosenka*, gdzie mowa o tym, że „we własnym domu” podmiotki „wakat po niej bella ciao grał” (Mueller, 2021, s. 45), czy w *warum*, gdzie sformułowany zostaje warunek zrozumienia historii – konieczność akceptacji pragnienia autonomii:

ja tylko chciałam
mieć większy udział
w sobie samej

[wypis]

(Mueller, 2021, s. 51)

Ma to i inny wymiar: czerpanie z podobnego przekroczenia widoczne jest w samej mowie, w języku, który okazuje się transowy, tym razem jednak nie tylko w rozumieniu transu jako tajemniczych rytuałów (które prowadziłyby nas do rozwinięcia wspomnianych też Bogaleckiego), lecz także w bardzo bezpośrednim odwołaniu do stylu muzyki klubowej – *trance’u*.

Jakkolwiek podobne tropy interpretacyjne mogą wydawać się w przypadku twórczości Mueller – powszechnie uznawanej bądź za autorkę intelektualistyczną, bądź za podmiotkę-matkę, które raczej trudno kojarzyć ze sztafżem tanecznych imprez – zaskakujące, znacząca część *Histy...* (na czele z jej ostatnią, tytułową częścią) sprawia wrażenie utrzymanej w bardzo specyficznej rytmice i stylistyce. Zasadniczo można uznać, że omawiany tom realizuje charakterystyczny lingwizm autorki. W takim też kluczu proponowała czytać ów zbiór Magdalena Śniedziewska, która pisała o rozplątywaniu tropów, śledzeniu sensów i skrupulatnych interpretacjach wieloznacznych językowych łamańców (Śniedziewska, 2021). Podobne stwierdzenia są tyleż słuszne, co niewystarczające. Choć *Hista & her sista* znakomicie poddaje się – jak każda książka Mueller – precyzyjnej formalistycznej analizie, skupionej na odnajdywaniu kolizji sensów i form, to jednak zdaje się jednocześnie tomem, w którym obok poemiksu *Waruj* autorka kładzie największy nacisk na poetycki rytm. Ma to oczywiście związek z nieoczywistymi inspiracjami poetki – sama Śniedziewska zauważała, że czerpie się tu z hip-hopowych dissów (zwróćmy uwagę na samą tytułową „sistę”!), które, choć także uprawnione do poetyckiego wyrafinowania, zawsze występują w towarzystwie muzyki. Nie inaczej dzieje się w tomie Mueller: wyrazista melodyka tekstów, które często pozbawione są interpunkcji, przelewają się w wersu na wers i unikają jednoznacznych, mocnych puent, owocuje efektem specyficznego przepływu o konkretnym beacie. Podczas lektury owa dynamika właściwie z trudem poddaje się zatrzymaniu; w tym sensie skomplikowane konstrukcje i wieloznaczności, które w tradycyjnych odczytaniach poetki uznawano by za miejsca szczególnego skupienia uwagi, pracować nie tyle mogą na własny efekt, ile wręcz przeciwnie – motywować nas do pójścia z rytmem utworu (bo nie zachęcają do powolnego smakowania frazy).

Ta specyficzna, hip-hopowa i rapowa muzyczność tekstu, do której poetka odwołuje się także w warstwie leksykalnej, sama w sobie ma zatem wymiar młodzieżowy – jakby spore fragmenty

Histy... przeniosły bal wariatek z Salpêtrière na współczesną eklektyczną dyskotekę pełną nastolatk. Sugestii, że o to właśnie chodzi, jest wiele: mowa o „kontredansach neuroz” czy „bajlando w opór”, które kojarzą się wręcz ze słynną choreomanią (Mueller, 2021, s. 45). Podobne miejsca nie budzą pozytywnych skojarzeń: w powszechnym odczuciu dyskoteka nie jest środowiskiem, w którym mogłyby się wydarzać kulturowo czy poznawczo istotne rzeczy (choć oczywiście zdarzały się już książki, które się z podobnymi zagadnieniami mierzyły – jednym z głośniejszych przykładów byłby *Clubbing* Kamila Brewińskiego). Obrazuje to jednak żywy antyelitaryzm Mueller, która bardzo wyraźnie – co także dostrzega Śniedziewska (2022) – sięga w *Hiście...* po to, co abiektalne, niskie, odrzucające i wykluczone z kanonów piękna.

W tym sensie fakt, że *Hista...* jest nie tylko tomikiem dziewczynskim, lecz także klubowym czy wręcz dyskotekowym, staje się podwójnie znaczący: „wysoki” lingwizm z jednej strony zstępuje do przestrzeni, które nie tak często są dla literatów i literaturoznawców interesujące, z drugiej zaś pokazuje, z jak ciekawą wizją podmiotowości mamy tu do czynienia i jak – wbrew krytycznemu konsensusowi – potrafi być ona zróżnicowana. *Hista...* pełna jest wszak gestów subwersywnej, emancypacyjnej negacji „ja”. Mueller zaś, prywatnie matka kilkorga dzieci, z premedytacją sięga do rejestrów języka i środowisk, z których – mogłoby się wydawać – jest wykluczona: na czele byłaby tu współczesna kultura internetowa, która zatoczyła już tyle pętli ironii, że właściwie każde wypowiedziane w ramach tej kultury słowo może być uznane za boomerstwo.

Tymczasem poetka korzysta z języka młodzieżowego bez skrepowania – choć biorąc pod uwagę jego szybkie przemiany, niektóre frazy z *Histy...* są w pewien sposób przedawnione, być może na czele z samą frazą tytułową. Jakby doskonale zdawała sobie sprawę, że we współczesnej, ageistowskiej i wciąż fallogocentrycznej kulturze żadne słowa nie będą właściwe i każde słowo może zostać uznane za przestarzałe lub nie na miejscu – tak i rola kobiet polega na dryfowaniu pomiędzy infantyлизmem i niedojrzałością a abiektalną, przerażającą dla kultury starością. Wpisane w kontekst poetyckiej dezynwoltury wyrażenia pokroju *histy*, opisującej nie tylko histerię, lecz także szkolną lekcję historii (a – pamiętajmy – szkoła jest niezwykle wyrazistym przykładem dyscyplinującej instytucji), i *sisty*, które zapewne i tak nie goszczą już w słowniku współczesnej młodzieży, czy mobilnych apek i innych zapożyczeń z rozmaitych rejestrów mowy, w tym z reklamy, której język niekoniecznie jest udziałem jego faktycznych użytkowników, zyskują tu zupełnie nowy wymiar. Połączone z filozoficznym kontekstem Foucaultowskiego dyskursu, feministycznej krytyki podmiotowości oraz wizji afektywnej ontologii politycznej owocują zupełnie zaskakującym projektem książki

zanurzonej w dyskotekowym ferworze początków XXI wieku, jak-
by Mueller poetka wróciła do czasu, gdy była dwudziolatką –
albo i nastolatką – i odczarowywała własną dziewczynskość, którą
otoczenie wiecznie dyscyplinowało lub ignorowało.

Podobny gest tylko wzmacnia przekonanie, że niedorosłym jest
się – w przypadku kobiet – zawsze. W tym sensie dzieciństwo
i dojrzałość jako kategorie przeciwstawne ulegają w *Hiście...* fuzji
i zostają uzupełnione mistycyzmem, ale tym skoncentrowanym
na transgresywnym potencjale przejętej przez kobiety podmiot
irracjonalności: przemoc i opresję wchłania się tutaj w ciało, by
następnie ekstazyjnie je z siebie wylać, co porywa ciała/podmiot-
ki do wyzwalającego tańca, klubowego balu historyczek wszyst-
kich wieków. Szczególnie znamienna jest w tym kontekście figura
„twojej starej” z wiersza *Wtem Puentę Wywodu Wysadza Hista*:

Edit: słowo „przewrażliwiona” zmień na „wyczulona”

Chyba twoja stara była widziana
Jak w dosiadach po secie dokazuje
W przekazach na debecie się gniew
W tangach debat dissuje w kupletach
Co za apasz-kobieta! Wskoczyła
Z dołka szuflad w dintojrę i sztos

Wieków średnich madka z półświatka
Jedna z dam-ja-wam-dam wionie zgredką
Robi chłopcom popłoch w heheszkach
Nadmiarowa w rozmowach zażywna
Big mama za zgrywanie ofiary karny twerk
Z cellulitem aż trzęsie systemem ta ma spust!

Na czepliwy jej ton konfuzję łapie
Bon ton ona grzeczna i dorzeczna
Już była nie karna niewolnica a znana
Macinnica co z układów tak hucznie
Upadła że jej wisi z kim leży czy
Wypada nisko morale nastrój i dysk

[dyskotekowy podkład do twerkingu]

(Mueller, 2021, s. 41)

Tekst ten rozsadza wszelką klasową wyższość: „madka z półświat-
ka”, podstarzała kobieta z cellulitem, która nie umie zachowywać
się zgodnie z przyjętymi konwencjami, zostaje gwiazdą parkietu,
wyzwoloną ze wszystkich układów i podległości. Jej tango i twerk –
histeria, która znajduje ujście w szaleńczym tańcu – prowadzą do
implozji spójnej wierszowej narracji, bo opowieść, którą można

byłoby o bohaterce stworzyć, stanowiłaby dla niej pęta. Muzyka ma zaś działanie wyzwalające: ekspresja przekroczonego „ja”, jego „od-ja-rzmienie”, pozwala na swobodę wyrazu niezależnie od wieku. Dzięki temu rytm różnorodnych tańców i piosenek, które wspólnie tworzą zróżnicowaną scenę *Histy...*, staje się poetycką formą sprzeciwu wobec dyscyplinującej mocy języka i tworzonych w nim obrazów świata; niemożność stworzenia jednolitej, logicznej opowieści o kobietach, hysterii czy o jakimkolwiek przedmiocie, staje się wyrazistym gestem emancypacyjnym.

Oczywiście pisma Foucaulta i fakt istnienia różnorodnych dróg sprzeciwu podmiotów w świecie zarządzanym opresywnymi dyskursami nie są żadnymi – filozoficznymi ani literackimi – nowościami. Ukształtowanie tych treści w poetycki komunikat daje im jednak nową siłę. Ma to jeszcze jedną istotną konsekwencję: estetyka – pamiętajmy, że do tej pory krytyce zdarzało się wysuwać wobec Mueller zarzuty o nadmierne zestetyzowanie i skomplikowanie języka – programowo odcina się tu od wielkiej kategorii piękna. Warto powtórzyć: autorka nie ucieka od tandety, sztuczności i potoczności, w swej wersji „dziewczyńskiej” mającej niewiele wspólnego nawet z tą poezją, która czerpała pełnymi garściami z możliwości codziennego języka i slangu. Co jednak najistotniejsze, w obręb podobnej stylistyki włącza się także postacie kluczowe dla historii zachodniej kultury: Joannę d’Arc czy Virginię Woolf. Można to oczywiście wytłumaczyć faktem, że buntowały się one w swojej niezależności w świecie zdominowanym przez męskość, ale istnieje też inny sposób interpretacji: wiecznie niedojrzałe kobiety, które w momencie ustabilizowania się ich kulturowej pozycji stawały się szacownymi nestorkami, wciąż nieco przerażającymi i wiedźmowatymi dla zagrożonych racjonalnych podmiotów, otrzymują tu szansę na poetycką dziewczynskość, na wspólną, wspólnotową potańcówkę wariatek, także tych starych maleńkich.

Tym samym Mueller, autorka o dwudziestoletnim stażu, góra dwudziestoletnia wiekiem podmiotka *Histy...*, wydaje się ustawić przekornie wobec słynnej frazy Marka Hłaski o „pięknych dwudziestoltnich”. Książka ta zdaje się na różnych poziomach przeciwstawiać wspomnianemu już mitowi urody, tego, że od kobiet oczekuje się wpisywania się w obowiązujące kanony⁵, w tym

5 Mit urody jest zresztą całkiem ciekawą kwestią w recepcji utworów Mueller. Maciej Woźniak w tekście poświęconym jej wierszom pisze wszak – streszczając niejako problem z przeintelektualizowanymi lekturami tekstów owej autorki – następująco: „Pamiętam, że 13 lat temu Mueller – której zaokularzona, pobłądła od bibliotecznych ślęczeń postać zwiastowała filologiczny zapał i poetycką determinację – nie wydawała mi się kandydatką na jakąś rujnującą talent karierę literacką. Ale pozostawało drugie zagrożenie, a jego aurę wzmacniały mroczne wnętrza Pałacu Kultury i Nauki: autorka mogła tak daleko zabrnąć

stereotyp nieskończonego dzieciństwa kobiet, i przekłada ów imperatyw na język poetycki, który – choć przemyślany, a być może nawet wyszukany – przeciwstawia się dążeniom do tradycyjnie pojmowanego lingwizmu, który miałby skupiać czytelniczką uwagę na wysmakowanych konstrukcjach fraz. Zamiast tego pracuje tu, by płynąć razem z „bitymi sis” w proteście przeciwko przemocy i dyscyplinie, a wieczna niedojrzałość zostaje przekuta w coś pozytywnego. To, co dziewczynskie, okazuje się rewolucyjne, z samej definicji wymykające się normalizacji, jakby bohaterki podkrażały gest Piotrusia Pana i performatywnie odgrywały własną niedorobłość; wtórują im w tym „przejrzałe”, uładzone już bohaterki dawnych biografii, które mają jednak szansę wziąć udział w transgresywnym tańcu, który nie jest już zamknięty w murach Salpêtrière: w pochodzie histeryczek, czarownic, szamanek, w swym buncie wiecznie pełnych ferworu, dwudziestoletnich, lecz niekoniecznie pięknych – bo wolnych i niezależnych od wszelkich norm i określeń.

Bibliografia

- Ancyzyk Adam, Doroszewska Julia, Hess Karolina Maria, 2017: *Czarownice. Studia z kulturowej historii fenomenu*. Wydawnictwo Sacrum, Katowice.
- Balcerzan Edward, 1968: *Poetyka przekładu artystycznego*. „Nurt”, nr 8, s. 23–26.
- Bogalecki Piotr, 2015: *Od apokryfu do „anarchomistycyzmu”*. *Postsekularne narracje (liryczne) Joanny Mueller*. „Świat i Słowo”, nr 1 (24), s. 129–144.
- Gawron Agnieszka, 2016: *Apokryficzne macierzyństwa Joanny Mueller. Między cielesnością a tekstualnością*. „Ruch Literacki”, R. 57, z. 4 (337), s. 477–494.
- Glosowicz Monika, 2021: *Rzewna podżegaczka*. Biblioteka. Magazyn Literacki. <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/recenzje/rzewna-podzegaczka> [dostęp: 5.01.2022].
- Greer Germaine, 2001: *Kobiety eunuch*. Przeł. Joanna Gołyś, Bożena Umińska. Wstęp do wyd. polskiego Bożena Umińska. Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Kremer Aleksandra, 2009: *Poza język? Utopie w poezji Joanny Mueller*. „Tekstualia”, nr 2 (17), s. 73–86. Pobrano z: https://tekstualia.pl/files/a1721aae/kremer_aleksandra-poza_jezyk.pdf [8.03.2023].
- Kujawa Dawid, 2020: *„Skomle we mnie suka oddana w dobre ręce”*. *Poezja miłośna Marty Podgórnika w świetle ontologii politycznej*. W: Fort

w »słowiarstwo«, tak głęboko zaleźć za skórę językowi, że jej książkami nie cieszyłyby się nikt poza garstką filologów i najzawziętszych miłośników słownych szarad” (Woźniak, 2015). Zastanawiające wydaje się przywoływanie aparycji jako punktu wyjścia krytyki.

- Legnica, Port Wrocław, Stacja Literatura. 25-lecie Biura Literackiego. Red. Zuzanna Sala. Instytut Literatury, Kraków, s. 181–197.
- Kuliś Ewa, 2017: *Forma(n)tka. Tropy podmiotu matczynego w twórczości Joanny Mueller*. „Ruch Literacki”, R. 58, z. 4 (343), s. 443–456.
- Mueller Joanna, 2004: *Mapa do Kratylandii*. „LiteRacje”, nr 1 (3), s. 29–37.
- Mueller Joanna, 2019: *Waruj*. Ilustr. Joanna Łańcucka. Biuro Literackie, Stronie Śląskie.
- Mueller Joanna, 2021: *Hista & her sista*. Biuro Literackie, Stronie Śląskie.
- Mueller Joanna, Szaulińska Katarzyna, 2021: *Nadal wierzę w siostrzeństwo*. Rozmowa z Joanną Mueller. Biblioteka. Magazyn Literacki. <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/wywiady/nadal-wierze-w-siostrzenstwo> [dostęp: 10.05.2022].
- Szopa Katarzyna, 2013: *Dermografie: poetyka relacji. Wokół związków materii i języka w poezji Joanny Mueller*. „Praktyka Teoretyczna”, nr 4 (10), s. 137–160. <https://doi.org/10.14746/prt.2013.4.7>.
- Szopa Katarzyna, 2015: „Hemopoez(j)a”. *Wokół biolingwistycznej poezji Joanny Mueller*. Wakat. <http://wakat.sdk.pl/hemopoezja-wokol-bio-lingwistycznej-poezji-joanny-mueller/> [dostęp: 1.02.2022].
- Szopa Katarzyna, 2017: „Thinspirations”: choroba, literatura i kobiecość. W: *Choroba – ciało – dusza w literaturze i kulturze*. Red. Justyna Tymieniecka-Suchanek. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 162–173.
- Szopa Katarzyna, 2018: *Poetyka rozkwitania. Różnica płciowa w filozofii Luce Irigaray*. Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Szopa Katarzyna, 2020: „Femina communia” i reprodukcja życia społecznego w poezji Joanny Mueller. W: *Fort Legnica, Port Wrocław, Stacja Literatura. 25-lecie Biura Literackiego*. Red. Zuzanna Sala. Instytut Literatury, Kraków, s. 241–257.
- Śniedziewska Magdalena, 2022: *Wzdłuż, wszereż i wokół języka*. Nowy Napis, 28.04.2022. Nowy Napis Co Tydzień, nr 149. <https://nowy-napis.eu/tygodnik/nr-149/artukul/wzdluz-wszerz-i-wokol-jezyka> [dostęp: 17.05.2022].
- Witczak Krzysztof, 2018: *O „rodzeniu się” poezji w twórczości Joanny Mueller*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, nr 33 (53), s. 127–138.
- Woźniak Maciej, 2015: *Matka Joanna wychodzi po anielsku*. Dwutygodnik.com. <https://www.dwutygodnik.com/artukul/5667-matka-joanna-wychodzi-po-anielsku.html> [dostęp: 12.04.2021].